Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 40 | Września, sobota dnia 4 kwietnia 1925 | Rok VII

Pod maską...

W tygodniku „Pro Patria" znajdujemy następujące trafne uwagi o akcji celem rozpowszechnienia międzynarodowego języka — Esperanta.

„Niewyczerpanymi w pomysłach są żydo-masoni? o ile chodzi o wykonanie ataku na religję lub narodowość. Czynią to jednak podstępnie i skrycie, tak że zaatakowany nawet nie przypuszcza, aby godzono w rzeczy, które uważa za święte i nietykalne. Pod maską haseł wzniosłych i rzeczy napozór niewinnych sączy się trucizna w dusze bezkrytyczne i wynaradawia je prędzej, nim się dany osobnik spostrzec zdoła.

Jednym z wynalazków żyto-masońskich jest dążenia do wynarodowienia za pomocą szczepienia zamiłowania do języka międzynarodowego. Uchwała, masońskiej loży „Wielki Wschód" w Paryżu (patrz „La dictature de la Maconerie" str. 235) poleca: „szerzyć wychowanie w duchu pacyfistycznym, opierając je na rozpowszechnieniu międzynarodowego języka".

Ponieważ Volapück i inne sztuczne twory językowe ostatecznie zbankrutowały i zostały zarzucone, przeto, oczywiście, mowa tu jest o języku „Esperanto", wynalezionym przez polskiego żyda Zamenhofa. I oto na powyższe hasło „Wielkiego Wschodu" posłuszni masoni urządzają wszędzie, w najbardziej głuchych zakątkach, odczyty o „Esperanto", gdzie, wielbiąc zasługi żyda — twórcy i zalety dzieła, zachęcają do zapisywania się na kursy języka „Esperanto", odrazu na miejscu organizowane.

W odczytach nader sprytnie usiłują zbijać wszelkie zarzuty, np. z góry zastrzegają się przeciw twierdzeniu, jakoby Esperanto dążył do wyparcia i zagłady języków macierzystych. Jeśli jednak, jak głosi program, język Esperanto będzie używany w literaturze, prasie, handlu, szkole, a nawet — dla wprawy — w kółku domowem, to jesnem jest, iż język macierzysty, zepchnięty do roli parjasa musi, zamrzeć. Zresztą hymn esperancki mówi o dążeniu do tej chwili „gdy padną mury, dzielące narody". Murami temi są oczywiście języki narodowe, których upadku i zniknięcia niecierpliwie oczekują żydomasoni pod maską esperantystów.

Wygłaszają mnóstwo mdłych sentencyj pacyfistycznych i pochwał dla twórcy żyda Zamenhofa. Ani słowem jednak nie wspominają o tem, że na odbytym we Warszawie kongresie esperantystów nad prezydjum powiewały dwa sztandary, każdy z pięcioramienną gwiazdą Salomona pośrodku, tą samą gwiazdą, która jest godłem bolszewików (patrz № 11 „Ilustracyj" z r. 1924).

Na tę zamaskowaną agitację należy zwrócić baczną uwagę, gdyż jest ona usiłowaniem wykastrowania ducha narodu przez wydarcie mu momy, tego cementu, nadającego narodowi moc i charakter. Jest ona tym szkodliwszą, że usiłuje werbować młodzież, np. uczniów gimnazjum etc."

Zjadamy pięć wagonów gdańskiej czekolady tygodniowo.

Powszechną wagę zwróciły ostatnio wielkie ilości czekolady gdańskiej, jakie ni stąd ni zowąd znalazły sie na naszym rynku. Czekolada ta jest tańsza od krajowej i może z nią skutecznie konkurować.

Gdańsk wykorzystał w tym wypadku swoje wyjątkowo wygodne położenie. Wysyła on do Polski swoją czekoladę, nie opłacając cła, które jest na ten artykuł względnie wysokie, a które opłacać muszą wszyscy importerzy czekolady zagranicznej z innych krajów.

Z tego wygodnego położenia skorzystały skwapliwie rozmaite niemieckie fabryki czekolady, które pootwierały przy życzliwem poparciu senatu wolnego miasta, swoje filje na terenie Gdańska i stąd zasypują całą Polskę swojemi wyrobami, Powstało w Gdańsku kilka nowych fabryk czekolady („Baltic" i inne), których cichymi właścicielami są obywatele Rzeszy, albo też znane niemieckie firmy pootwierały na terenie wolnego miasta jawnie swe filje, względnie rozszerzyły dawniej istniejące (np. firma „Sarotti").

Konkurencja gdańskiej czekolady jest dla tej gałęzi produkcji w kraju dość groźna, gdyż fabrykanci gdańscy rozporządzają naogół tańszym materjałem, służącym do wyrobu czekolady, wskutek czego mogą ją taniej kalkulować oraz udzielają odbiorcom dogodniejszego kredytu niż fabryki krajowe.

Import czekolady z Gdańska wynosi obecnie pięć wagonów tygodniowo.

Władze polskie, należy oczekiwać, podejmą jakieś kroki zaradcze, ażeby ten mało pożądany import nieco ograniczyć. Należałoby wogóle poddać jakiejś ściślejszej kontroli towary, które przechodzą do nas z Gdańska. Wiele firm niemieckich działających dawniej na terenie Pomorza, Poznańskiego, a które po przyłączeniu tych ziem do Polski czuły się tam nieswojo, przeniosło się do Gdańska, gdzie znalazło serdeczną gościnę. Korzystają one z różnych ułatwień, jakich doznaje w Polsce przemysł i kupiectwo gdańskie i zasypują nas swojemi wyrobami, wypompowując wzamian znaczne sumy w wysokocennej obecnie walucie polskiej.

H. T.

Śmierć niedoszłego polskiego Lenina

We Włoszech zmarł Juljan Marchlewski, jeden z wodzów komunizmu polskiego w Rosji. Marchlewski pochodził ze znanej rodziny polskiej, brat jego jest dzisiaj prof. chemji na Uniwersytecie Jagiellońskim, a kuzyni zajmują wybitne stanowiska we Wielkopolsce. Juljan Marchlewski poświęcał się głównie studjom ekonomicznym, szkoły wyższe ukończył w Dreźnie i Szwajcarji. Podczas pobytu w Genewie był jednym z przywódców polskiej młodzieży socjalistycznej studjującej w Szwajcarji. Pan Daszyński wspomina w swych „Pamiętnikach", że w roku 1890 Marchlewski przemawiał imieniem młodzieży socjalistycznej nad trumną A. Mickiewicza przewożoną wówczas z Francji do Krakowa. W czasie wojny Marchlewski stanął w szeregach tego skrajnego skrzydła w socjaliźmie, który ogłosił defetyzm, wojnę wojnie i konieczność natychmiastowej rewolucji społecznej. Po r. 1917 działał w Rosji, a w r. 1920, gdy wojska bolszewickie szły na Warszawę, utworzył wraz z Unszlichtem, Kohnem, Leszczyńskim i innymi polskimi komunistami „Tymczasowy Rewolucyjny Rząd Robotniczy" w Białymstoku pod swojem przewodnictwem. Rząd p. Marchlewskiego nie rządził oczywiście ani przez jeden dzień, a po wyparciu bolszewików z Polski, przestał istnieć. Nie danem było Marchlewskiemu odegrać roli polskiego Lenina...

Ujadają nawet przez radjo

Królewiecka stacja radjotelegraficzna, urządzona przez targi królewskie, zorganizowała dnia 20 zm. wieczór, poświęcony specjalnie rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku. Przemawiał przez radjo przewodniczący związków górnośląskich, Kirschner, używając w swojem przemówieniu zwrotów w najwyższym stopniu napastliwych w stosunku do Polski. Mówca zapewnił m. i. że Niemcy zaprzysięgli odebrać z powrotem utracone ziemie. Chwilowo żąda rewizji umowy genewskiej w sprawie Śląska.

Otwarcie uniwersytetu żydowsk. w Jerozolimie

Jerozolima, 1.4. Nastąpiło tutaj uroczyste otwarcie uniwersytetu żydowskiego. Obecni byli lord Balfour, gubernator Egiptu lord Aallenby oraz delegaci wielu zakładów naukowych europejskich i amerykańskich.

Apel do członków towarzystw i młodzieży!

Na temat „o towarzystwach" jest wiele do omówienia. W pierwszej linji zachodzi pytanie, czy towarzystwa są wogole potrzebne? Wedle zdań psychologów jest zjednocz. pewnych sfer społeczeństwa w związki i towarzystwa konieczne potrzebne. Tem więcej dzisiaj u nas przy budowie nowego ustroju państwowego, każdy odłam narodu winien mieć swe reprezentacje w sejmie, senacie i w różnych frakcjach, samorządach miejskich i powiatowych, również w towarzystwach: przemysłowych, kupieckich, śpiewackich, robotniczych, sokołów, właścicieli domów, młodzieży itp. To też, gdy się obejrzymy w koło siebie, widzimy pełno różnych korporacji i towarzystw, z których jednak tylko mała część dobrze prosperuje, reszta wegetuje. Pomimo, że przy zakładaniu był ogromny zapał, teraz członków na zebraniu obecnych na palcach policzyć można. Zarządy dokładają wszelkich starań, by tylko dla dobra swych członków pracować, sprowadzając nawet często prelegentów z wykładami.

Za to starsi i młodzi skwapliwie udział biorą w wszelkiego rodzaju rozrywkach, zapominając o duchowej i praktycznej strawie jaką otrzymują w towarzystwach.

Młodzież, która ma wyrość na pionierów w naszej Ojczyźnie, ta oto młodzież koniecznie powinna uczęszczać na wykłady, bo jakie wychowanie młodzieży, taki naród. Jesteśmy zatem, by się młodzież i wesołemi zabawami zajmowała, lecz niech nie zapomina, że czas nauki nie jest czasem dla samej tylko zabawy i używania. Jeśli członek towarzystwa przez cały rok w domu gnuśnieje, to byłoby niepodobieństwem, by 4 do 6 razy do roku nie miał czasu poświęcić się towarzystwu, którego był inicjatorem. Panowie szefowie i majstrowie winni młodzież nakłonić do uczęszczania na wykłady, a wtenczas spełnią swój obowiązek moralny.

Towarzystwa, zależnie od kierunku w jakim pracują, mają zadanie krzewić oświatę, lub pracują nad podniesieniem materjalnem, a mianowicie starają się wpływać na regulacje zawodowe i finansowe swych członków w miastach, urządzają zbiorowe petycje do Związków i wysyłają swych delegatów, by im przyznano należyte prawa. Jak wiele zdziałały już towarzystwa głosem swym w Związkach w różnych sprawach okazuje się już dzisiaj, widzimy, że zaczynają się stosunki powoli regulować, lecz do tej pracy konieczne potrzebni są członk. towarzystw, bo tylko oni mogą o sprawach ich obchodzących decydować na zebraniach. Prawda, że społeczeństwo jest jeszcze przejściami powojennemi przygnębione, lecz pomimo tego nie trzeba ustawać w pracy, która wydać musi owoce i da nam prawdziwe szczęście w naszej nowoodrodzonej Ojczyźnie, którąśmy krwią, ofiarą z mienia i poświęceniem zdobyli. A zatem do pracy! członkowie wszech Towarzystw, dzisiaj siła leży w stowarzyszeniach i związkach — tych pilnujmy — luzem idąc zginiemy.

Członek Tow. Związkowych.

Notatnik historyczny.

Kwiecień.

3 kwietnia 1025 r. zakończył życie w Poznaniu pierwszy koronowany władca Polski, Bolesław Chrobry, największy genjusz, jakiego wydał naród polski. Przenikliwą mądrość króla dopełniła wola wytężona w kierunku uczynienia Polski potężnem mocarstwem, sięgającem Elby i Dniepru, Bałtyky i zakarpackiej Słowaczyzny. Wewnątrz kraju Bolesław ugruntował chrześcijaństwo, dał przez to zaczątki oświaty zachodniej, urządził sądownictwo, ład zaprowadził. Potęga i rozum Chrobrego w podziw wprawiały sąsiadów. Cesarz niemiecki, Otton III, w roku 1000 przybył w odwiedziny do Gniezna, w Katedrze złożył hołd świętemu Wojciechowi — i na wspaniałej uczcie osobiście uwieńczył czoło sprzymierzeńca koroną, uznając go tem za niezależnego monarchę. Zgon Bolesława Chrobrego wdzięczni poddani oblali łzami, obeszli grubą żałobą. Zwłoki Mieczysława I i Bolesława Chrobrego, wielkich budowniczych Polski, spoczywają w t. z. Kaplicy Złotej Katedry Poznańskiej.

4 kwietnia 1794 pod Racławicami, Tadeusz Kościuszko, Wódz Naczelny powstania przeciwko Moskalom i Prusakom, w 6 tysiąca żołnierza, w tem 2 tysiące świeżo zaciągniętych chłopów, odniósł walne zwycięstwo nad 7-miotysięcznem regularnem wojskiem moskiewskiego generała Tormasowa. Tam odznaczył się Bartos, gospodarz z Rzędowic, ognistą odwagą, mianowany przez Naczelnika Kościuszkę chorążym jako Wojciech Głowacki. Włościanie z kosami, wbitemi na sztorc, zasłynęli jako straszni i nieugięci kosynierzy, lejąc krew za ojczyznę, co dotąt było prawie wyłącznym przywilejem szlachty.

6 kwietnia 1361 r. król Kazimierz Wielki zakłada Akademję krakowską, rozumiejąc, że naród rozwinąć się, a państwo utrwalić się nie będzie mogło, o ile za jedną z podwalin swego istnienia nie weźmie oswiaty, u nas jeszcze wówczas nikłej, kiełkującej dopiero, a bujnie już rozwiniętej na Zachodzie, zwłaszcza we Włoszech, spadkobiercy starożytnego Rzymu. Po czeskiej Akademji w Pradze — Krakowska Akademja była drugą z rzędu w Europie Srodkowej. Starania królowej Jadwigi i króla Władysława Jagiełły uczyniły Kraków siedliskiem nauk — i oto Polska w XVI w. staje się Państwem potężnym, światłem i szczęśliwym, dokąd dążą ze wszech stron cudzoziemcy, szukając poparcia, nauki, przytułku, wszystko to znajdując w kwitnącej dobrobytem i sławą Polsce.

- Kronika -

Września, dnia 4 kwietnia 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Ryszarda, jutro: Izydora.

* **Magistrat m. Wrześni** podaje do wiadomości, że w dniu 7 kwietnia odbędzie się na nowej targowicy jarmark również i na bydło. Dozwolony jest spęd bydła z miejscowości nieobjętych zarazą, tj. z wszystkich miejscowości oprócz ścisłych obwodów obserwacyjnych. Również i targi zwykłe odbywać się będą odtąd na nowem targowisku.

* **Ostatnie wykłady oświatowe** p. Marji Gruszczyńskiej i p. Szulc-Dolskiej odbędą się w poniedziałek, dnia 6 kwietnia o godz 4,30 popoł. w lokalu p. Ueberlego.

* **Wygrane w premjowej pożyczce dolarowej.** Numery obligacyj 5 proc. premjowanej pożyczki dolarowej, na które padły wygrane w dniu 1 kwietnia br., są następujące: 40 000 dolarów — 175 143, po 8000 dolarów — 247 320, 246 837, po 3000 dol. — 932 642, 829 673

— **Katowice.** (Straszliwy sposób samobójstwa.) W sobotę w poludnie w Zabrzu na jednej z głównych ulic starszy robotnik kopalniany Wióra popełnił samobójstwo w ten sposób, że włożył do ust kapslę, napełnioną materjałem wybuchowym, następnie zapalił lont i kapsla wkrótce eksplodowała i rozerwała biednego Wiórę na kawałki, tak że części zwłok Wióry znaleziono w odległości 20 metrów od miejsca, gdzie popełnił samobójstwo.

— **Irkuck.** (Nowy Biskup-Polak dla Syberji.) Jest nim O. Gerard Piotrowski zakonnik-Franciszkanin, który został mianowanym na stanowisko Administratora Apostolskiego (Biskupa) Syberji, a mianowicie dekanatów Irkuckiego, Omskiego, Tomskiego i Taszkenckiego. Natomiast od wielu lat bawi w głębi Chin jako misjonarz i dopiero teraz delegat papieski Biskup Constantini powołał go na to wysoce zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko.

— **Paryż.** (Bandyci polscy na gościnnych występach we Francji.) Prasa francuska od tygodnia rozpisuje się o „polskiej bandzie", która ma podobno na sumieniu aż 17 zabójstw i nierówniе większą liczbę kradzieży z włamaniem.

Rzecz zrozumiała, że pośród licznej rzeszy wychodźców polskich znaleźć się musiała pewna liczba takich, którzy nie przynoszą honoru imieniowi polskiemu, O gorsza było już kilka wypadków skazania naszych rodaków na śmierć i dożywotnie roboty za morderstwa. To jednak o czem dzisiaj piszą gazety francuskie, przewyższa tamte zbrodnie i oczywiste, przyjemnem dla Polski być nie może. Część bandy na której czele stał niejaki Jan Zeńczucki i jego prawa ręka Stanisław Uraniak, została wyłapana, a m. in. Zośka Wernikówna, kochanka Zeńczuckiego, Jan Galicjak, Mzyr (inteligent, jak twierdzi o sobie, były ksiądz), Gogolewski, Błaszczyk, K. Wasilewski, W. Furmańczyk, Ignacy Strecker, Jasiok i Tapirecki. Dwaj hersztowie mimo pościgu, zdołali się wymknąć.

— **Alaska.** (Pomnik dla psa.) Nome, miasto na Alasce liczące 900 osób, a położone tak, że w promieniu 500 mil angielskich niema ludzkiej osady, nawiedziona została epidemją dyfterji, która w ciągu dwóch tygodni powaliła prawie czwartą część miasta. A dookoła Nome szalała zima, z zawiejami i wiatrami, które je otaczały jak murem lodowem. Do bieguna ludzie docierają, ale nikt jeszcze nigdy nie słyszał, żeby do Nome ktoś zimą dotarł. Pomimo

tego, miasteczko telegrafem bez drutu wysłało wołanie o pomoc, o surowicę, która jedynie mogła wybawić ją od wymarcia. Spróbowano drogi powietrznej, ale aeroplan, jak mucha o szklanną szybę, rozbijał się o zawieję i spadał na ziemię. Próby ponowiono. Tymczasem wołanie usłyszano także i w innem mieście i pewień pół Eskimos, imieniem Amoona, postanowił spróbować niewiarygódnej wyprawy na sankach. Nadzieję pokładał w dziesięciu najdzielniejszych swoich psach zaprzęgowych zwłaszcza, że wśród nich był ich przodownik, niezrównany i wierny Balto. Przez zawieję, po ruchomych krach zatoki biegły psy pod przewodem Balta. Człowiek na saniach stracił przytomność, psy ledwo się wlokły, dwa z nich padły, a niestrudzony Balto biegł naprzód ciągnąc faktycznie sanie, Amoona i resztę zaprzęgu, kiedy przybył na miejsce, ledwie uwierzono, że nareszcie pomoc nadeszła. Ocucono człowieka, a biedny Balto, uznawszy, że jego zadanie skończone, padł i mimo pieczołowitych starań zakończył życie, rzuciwszy ostatnie, pełne przywiązania spojrzenie, na swego pana. W dwa dni później przybył aeroplan, drugi transport surowicy przeciwdyfterycznej, ale miasto było już uratowane.

Bohaterskiemu psu, któremu zawdzięcza swe ocalenie, stawia miasto Nome pomnik...

Z życia Towarzystw

„ **Czołem!** Zebranie Tow. gimnast. „Sokół" odbędzie się w lokalu p. Tuczyńskiego (Biały Orzeł) w poniedziałek 6-go o godzinie 8 wiecz. O liczne przybycie prosi Zarząd.

„ Miesięczne zebranie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. we Wrześni odbędzie się w niedzielę, dnia 5 kwietnia br. o godz. 12,30 w poł. w sali p. Knechtla. O liczny udział prosi Zarząd.

„ **Gotów!** W sobotę dnia, 4. bm. o godz. 8-mej wiecz. w salce parafialnej odbędzie się zebranie miesięczne. W niedzielę, dnia 5. bm. o godz. 1,45 ćwiczenia na dziedzińcu koszarowym.
O liczny udział prosi Zarząd.

„ Członkom wrzesińskiego Kółka włościanek donoszę uprzyjmie że po porozumieniu się z Kółkiem Rolniczem, zebrania nasze odbywać się będą odtąd w czwartą niedzielę miesiąca po nabożeństwie na salce parafialnej. O liczny udział prosi

Szyfterowa, przewodnicząca.

Uchwała!

Na wniosek wierzycieli i za zgodą zarządcy masy konkursowej zwołuje się po myśli § 93 ord. konkursowej Zebranie wierzycieli konkursowych Tow. Akc. Tartak we Wrześni fabryki mebli i obróbki drzewa i to na dzień **18 kwietnia 1925** o godz. 10 do Sądu Powiatowego we Wrześni pokój nr. 2 celem zbadania zarzutów podniesionych przeciwko wydziałowi wierzycieli odnośnie naruszenia przez niego przepisów ustawowych odnoszących się do sprzedaży majątku dłużnika z wolnej ręki.

Września, dnia 31 marca 1925.

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie!

W rejestrze spółdzielczym pod nr. 34 „Zgoda" spółdzielnia spożywców z odpowiedzialnością ograniczoną we Wrześni zapisano:

Udział wynosi 30 złotych, odpowiedzialność jednego udziału wynosi 30 złotych. Wstępne od nowowstępujących członków wynosi 2 złote.

Września, dnia 31 marca 1925.

Sąd Powiatowy.

Walne Zebranie

podpisanej spółdzielni
odbędzie się
w czwartek, dnia 16 kwietnia 1925 r.
o godz. 5 popoł. w lok. p. Trąpczyńskiego, ul Podgórna

W razie nieprzybycia statutami przewidzianej liczby członków odbędzie się po pół godz. przerwie Nowe Walne Zebranie do uchwał zdolne bez względu na liczbę obecnych członków.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej za rok 1924.
4. Sprawozdanie kasowe za rok 1924.
5. Przyjęcie bilansu za rok 1924 i udzielenie pokwit. Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
6. Przedłożenie i przyjęcie bilansu otwarcia per 1. I. 1925.
7. Podział zysków z roku 1924.
8. Wybór 3 członków Rady Nadz. w miejsce ustępujących.
9. Renumeracja Rady Nadzorczej.
10. Zmiana §§ 10, 11, 12 statutu.
11. Wnioski bez uchwał i zamknięcie

Sprawozdanie kasowe za rok 1924 wyłożone jest dla członków Spółdzielni w lokalu bankowym.

Września, dnia 31 marca 1925 r.

Bank Kupiecko-Przemysłowy we Wrześni
Sp. zap. z o. odp.

J. Chrzanowski, prezes.

Licytacja przymusowa!

W środę, dnia 8-go kwietnia 1925 r. o godzinie 3 popoł. sprzedawał będę w Mikuszewie przed gościńcem najw. dającemu za natychmiastową zapłatą:

2 kanapy, 1 szafę.

Janicki, komornik sądowy, Września.

Licytacja dobrowolna!

odbędzie się w środę, dn. 8 kwietnia 1925 o godz. 11 w Dom. Budy, stacja Orzechowo pow. wrzesiński na

4 konie wyjazdowe, 8 koni rob., 1 źrebak, bryczka, uprzęże, wozy, 9 krów, 1 stadnik, wszelki żywy i martwy inwentarz. Konie będą na stacji.

Unieważnia się
zagubioną
kartę demobilizacyjną wydaną przez kadrę B. z 78 p. p. na nazwisko
Józef Marcinkowski
Krzywagóra.